

## BEZPIECZEŃSTWO DZIECI NA FERIACH

Zwracamy się z prośbą do rodziców i opiekunów, by w tych terminach zwracali szczególną uwagę na najmłodszych. Mimo że każdego roku nauczyciele przypominają uczniom zasady bezpiecznego zachowania podczas zabaw zimowych, w okresie ferii zimowych dochodzi do wielu nieszczęśliwych wypadków – zdarzeń, których można byłoby uniknąć, gdyby nie bezmąsność i brak wyobraźni u niektórych.

O czym należy bezwzględnie pamiętać? Dzieci nie mogą pozostawać same bez właściwej opieki ze strony dorosłych. „My doświadczeni wiemy, ile wkoło niebezpieczeństw i niepokojów, zasadzek, pułapek... My znamy, wiemy, poznaliśmy, doświadczyliśmy, dowiedzieliśmy się, zobaczyli. A ono (dziecko) nie słucha. Jakby rozmyślnie, jakby złośliwie. Trzeba pilnować, by posłuchało, trzeba pilnować, by wykonało.” (Janusz Korczak)\*

Zwichnięta ręka? Złamana noga? Zimą, gdy chodniki są oblodzone, o wypadek na śliskiej powierzchni nietrudno – nawet mając świetne buty łatwo stracić równowagę na pokrytym cienką warstwą lodu chodniku. Wszystkiego nikt nie przewidzi, to oczywiste. Pamiętajmy jednak, iż dzieci mają fantazję i wyobraźnię, za to często nie analizują zachowań w sposób przyczynowo-skutkowy. Chwila beztrudnej zabawy może zakończyć się tragicznie. Do wypadków dochodzi bardzo często podczas rzucania się śnieżkami, jazdy na nartach i łyżwach oraz zjeżdżaniu na sankach. Przypominajmy więc wciąż naszym pociechom o podstawowych zasadach bezpieczeństwa - i interesujmy się tym, w jaki sposób spędzają swój wolny czas.

Dekalog bezpiecznego zachowania się podczas zabaw zimowych:

- Nigdy nie zjeżdżamy na sankach w pobliżu dróg – także tych rzadko uczęszczanych. Zwracamy uwagę, czy zachowana jest bezpieczna odległość do najbliższej ulicy. Skąd możemy mieć pewność, że wyhamujemy na czas, widząc zbliżający się samochód?
- Rzucając się śnieżkami, nie łączymy miękkiego śniegu z kawałkami lodu czy kamyczków. Staramy się nie celować w twarz drugiej osobie, żeby nie uszkodzić komuś oka. Nigdy nie rzucamy śnieżkami w nadjeżdżające samochody – zaskoczony kierowca może stracić równowagę i spowodować wypadek.
- Na łyżwach jeździ się tylko w wyznaczonych miejscach. Stawy, jeziora czy rzeki, nawet jeśli pokryte są (z pozoru!) grubą warstwą lodu, nie są bezpiecznym miejscem do zabawy. Lód w każdej chwili może się załamać!
- Place budowy to nie miejsce na zabawę. Pokryte śniegiem kopce kuszą i zachęcają do gonitwy, jednak nigdy nie możemy być pewni, czy warstwa białego puchu nie kryje szczelin lub głębokiego, źle zabezpieczonego, dołu.
- Zjeżdżając na nartach czy sankach, pamiętamy o obowiązujących na stokach przepisach i zasadach bezpieczeństwa. Warto też zapoznać się z dekalogiem narciarskim, opracowanym przez GOPR ([www.gopr.pl/index.php?action=dekalog](http://www.gopr.pl/index.php?action=dekalog)).
- Nie doczepiamy sanek do samochodu. Źle zabezpieczony kulig może stwarzać duże zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa.

## BEZPIECZEŃSTWO DZIECI NA FERIACH

- Nie gramy w „hokeja na lodzie” na ulicy. Zajęci zabawą, możemy nie dostrzec w porę nadjeżdżającego z nadmierną prędkością samochodu.
- Pamiętamy, że w zimowe dni kierowcy mają ograniczoną widoczność, a samochody potrzebują dłuższego czasu hamowania. Nie przebiegamy przez ulicę. Nie przechodzimy w miejscach niedozwolonych. Pamiętamy też, by doczepić do rękawa lub plecaka elementy odblaskowy.
- Widząc zwisające z dachów sople, nie strącamy ich patykami lub kamieniami. Informujemy o nich osobę dorosłą.
- Uważamy na źle zabezpieczone konstrukcje ze śniegu. Dach igloo, w momencie odwilży, grozi zawaleniem i przysypaniem nas. O nieszczęście nietrudno.

Zapamiętajmy jednak: największym zagrożeniem dla naszych pociech jest NUDA. Kiedy dzieci nie mają zorganizowanego wypoczynku, możemy być pewni – coś wymyślą! Jeśli w pobliżu miejsca zamieszkania nie ma placów zabaw, lodowisk i zabezpieczonych stoków, najmłodszy dostrzeżę potencjał... w rusztowaniach, robotach drogowych, studzienkach, stawach czy ulicach. Sama doskonale pamiętam, gdzie bawiliśmy się w dzieciństwie. Właśnie w miejscach, które były na „czarnej liście” (czyli tam, gdzie nie wolno było, a zawsze zabawa była najciekawsza). Rodzice powinni interesować się, jak dziecko spędza wolny czas. Rozmawiać, a nie krzyczeć, jeśli czasem synek lub córka „zapomną” o przestrożach taty czy mamy. Niestety, kusi zwłaszcza to, co jest zakazane - powinniśmy sami dobrze o tym wiedzieć. Przecież i my, dorośli, też nie zawsze słuchamy mądrych rad.